

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadestane“ 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Pokłosie sejmowe.

II. Ważniejsze ogólne postanowienia nowej ustawy łowieckiej są:

W czasie od wiosny aż do ukończenia zniw nie wolno bez zezwolenia właściciela gruntu po polach zasianych lub zasadzonych ani polować, ani psami tropić. Wyjęte są ziemniaki i buraki w rządach. Konno wolno polować tylko za zezwolenie właściciela gruntu.

Uprawniony do polowania obowiązany jest tępić w każdej porze niedźwiedzie, dziki, wilki, rysie i żbiki, jak również lisy, kuny, tchórze i łasice. W razie niewykonywania tego, może starostwo zarządzić tępienie na koszt uprawnionego, może też w takim wypadku zarządzić rozwiązanie umowy dzierżawnej.

Za szkody, wyrządzone przez dziki odpowiadają uprawnieni do polowania.

W obrębie swego obejścia wolno każdemu zastawiać łapki i żelaza na drapieżną zwierzynę.

Upoważniony do polowania samoistnego lub z dzierżawy odpowiada za wszystkie szkody, przez zwierzynę łowną lub polowanie wyrządzone; wyjątek stanowią sady i ogrody niedostatecznie zabezpieczone.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemio-plantacjach zarządzanej przez polowanie i zwierzynę, należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stratę po potrąceniu kosztów, jakiego poszkodowany jeszcze ponieść musiał aż do zebrania plonów.

Jest to postanowienie bardzo krzywdzące właścicieli i wzbudzić może największe niezadowolenie. Gospodarz bowiem własnymi siłami zbiera plony a pracy, którą mu odtrąca, nie spienięży on przecież gdzieindziej.

Odszkodowanie może być osiągnięte albo polubownie przez pośrednictwo wójty, albo przez sąd rozjemczy. Przewodniczących tych sądów i ich zastępców mianuje starostwo na wniosek Wydziału powiatowego. Przewodniczący wzywa meżów zaufania obu stron, z którymi ma w przeciągu 10 dni szkodę zbadać i wydać orzeczenie. Sąd ten orzeka o wysokości wynagrodzenia, które ma być uiszczony w przeciągu 14 dni.

Uderza w całej tej nowo uchwalonej ustawie się ciągle i ustawiczne pod opiekę c. k. starostwa.

Starostwo wydzierżawia polowania, starostwo ustanawia okręgi samoistnego polowania, starostwo ustanawia myśliwego, starostwo zarządza obławę, starostwo mianuje przewodniczących sądów rozjemczych; wszędzie starostwo! Starostwo jest dla c. k. myśliwych alfa i omęga i całe polowanie i prawo polowania jest c. k.

Czyż nie można było wszystkich tych praw przełać na Wydziały powiatowe i gminy? Czy może większość sejmowa znając dobrze Wydziały powiatowe więcej ufa c. k. starostwu niż autonomicznemu marszałkowi i Wydziałowi? Prawdopodobnie!

Mamy więc c. k. myśliwych i c. k. polowanie, szkoda że ustawa nie daje myśliwym specjalnego jeszcze mundur.

Krzywdi i narzekań słusznych ze strony właścicieli nie usunięto wcale.

Cicho, bez dyskusji uchwaloną została podług wniosków komisji bankowej Cen-

tralna Kasa dla spółek rolniczych. Podług uchwalonych wniosków wyznaczył Sejm dwa miliony koron na kapitał zakładowy tej Kasy z Banku krajowego.

Również bez dyskusji uchwalono bardzo ważny wniosek w sprawie uwolnienia wszelkich dokumentów prawnych i podań hipotecznych, dotyczących najmu lub zakupu gruntów i budynków na rzecz szkół ludowych, od opłaty stempli i należności skarbowych.

Uchwalono wezwać rząd, aby przy projektowanej reformie ustawy o poborze należności stemplowych i prawnych uwolnił dokumenta prawne, co do zakupu gruntów i budynków, dalej dokumenta prawne, co do najmu takichże gruntów i budynków, wreszcie podania sądowe w kierunku uzyskania wpisów hipotecznych, a niemniej i same wpisy hipoteczne na rzecz szkół ludowych od opłaty całej należności stemplowej względnie prawnej, a to nawet w tym wypadku, gdyby drugiej ze stron działających podobne uwolnienie nie przysługiwało.

Dalej, ażeby przyspieszył przedłożenie ustawy reformującej pobór należności stemplowych i bezpośrednich, do ustawodawczego załatwienia.

W sprawie wniosków poselskich i petycji o subwencje z powodu klęsk elementarnych uchwalono przeznaczyć z funduszu krajowego sumę 500.000 kor. na udzielenie pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi w roku 1907. Do dyspozycji Wydziału krajowego. Wydział krajowy może przeto w granicach tej sumy udzielać bezwzględnie zapomogi za zakupno zboża i daszy, tudzież zapomogi dla pogorzalców, a według wła-

JÓZEF SULISZ

2)

Sprawa cechu tkackiego Sanockiego z cechem tkackim Jaćmierskim w r. 1615.

1. Przed wyżej opisanym Urzędem panowie Mistrzowie rzemiosła płociennego oświadczenie uczynili, iż ucztwy Woyciech Swatek, Mistrz rzemiosła płociennego rzekł im: „nie wierzyłbym wam, y zaprę — et solidatum.

2. Przed temże Urzędem Mistrzowie rzemiosła płociennego, obywatele Jacimirscy, oświadczenie uczynili, iż pomieni Mistrzowie Sanoczcy rzemiosła płociennego za wniesieniem pierwszem listu od panów Radziec mianowali, iż w registr piszemy, którzy się wyzwalaia, a za wniesieniem drugiego pisania powiedzieli, że nie piszemy — et solid.

3. Przed temże Urzędem ciż mianowani panowie Mistrzowie rzemiosła płociennego, obywatele Jacimirscy, mowili, iż, cożmy wam zadali, zadawac będziemy, poki sie nam sprawicie, a mianowicie tha mowa Woyciecha Sklanego — y co więcej — et solid.

4. Item — iż im zadano, że nie przybytnosci własnego natenczas Czechmistrza listi wydali Walentemu Kunczy.

II. Acta sunt haec coram residentia famatorum Proconsulis et Consulum, ut supra latius expressorum nominibus et cognominibus, feria tertia proxima post festum Conversionis S. Pauli Apostoli Anno Dni 1615. die 27. Ianuarij.

Przed Urząd niniejszy wyżej opisany Stanąwszy oblicznie Uczcwy Stanisław Lorek, mieszczanin niegdy Sanoczki y Mistrz rzemiosła płociennego a podtenczas obywatel wsi nazwanej Zaudyn, w poddannosci Jey Mosci Pany Mleczkiewy, będąc zaproszony od Panow Mistrzow rzemiosła płociennego, obywatelow Jacimirskich, a nakoniec będąc obecnie w miasteczku, zapozwany będąc od techże mistrzow do wyznania prawdziwego swiadectwa według wiadomosci swoiey pewney iawnie, iasznie, nie sprzymussu, boiazni, przenaicia albo darow iakich wyznał pod przysięgą, iako prawo uczy, dwa palce do gory wyniosszy, wyznał (nie folgując żadney stronie ale Pana Boga przed oczyma y sąd iego srogi mającz), iż on będąc natenczas Mistrzem rzemiosła płociennego y obywatelem miasta Sanoka, Marcin Kunczy, przysieds do Sanoka, przerobił kilka dni u Kozliki za thowarzysza, za poradą niektórych mistrzow przyjął Misterią y kupił achtel piwa na misterią u Liszowskiej, która natenczas z rusinem mieszkała, którego

piwa nie zapłacił, a tha Liszowska brała słody u pana Marcina Stracha, Raycze y mieszczanina natenczas Sanoczkiego, do wyszynku. Tenże Marcin Kunczy tego piwa mianowanej nie zapłacił był, a dozczył mu naczynia do roboty rzemiosła naszego Maciey Zygmunckiej. A wtem trafila sie poswarka między niektórymi w gospodzie, przy ktorey poswarcze y mianowany był, który tho mianowany Marcin tranczony będąc zabil sie w bok, y nie mając ani pomieszkania swoiego ani żony legał w łazni, lecząc sie niedzielę albo dwie, a w tym posedł precz. Potym pomieniony Marcin Strach upomniał sie u mianowanej Liszowskiej za słody wydane na synik, ona, co iey nie dostawało, pokazała u nasz Mistrzow, my zasz iey odpowiedzieli, że my niewinni, u tego sie upominaj, kto u ciebie stargował. Zaczym ona pokazała mianowanemu panu Marciniowi Strachowi u nasz Mistrzow, który u nasz upomniał sie czasz niemały długi tego za to piwo, które na misterią stargował był niebosztek Marcin Kunczy. Zaczym potym, że sie mu przes nasz zapłatha nie stawała, nastempował na nasz y słowy nieuccziwemi, ilekroć bywalismy w pospolstwie, my tedy uchodząc sromotnych słow od niego, zapłacilismy mu go. (C. d. n.)

snego uznania przyznawać także powiatom subwencyje na roboty publiczne, dla dostarczenia ludności zarobku.

Suma ta przyznana przez Sejm jest wobec rozmiaru klęsk elementarnych tego-rocznych bardzo małą. Słusznie więc domagali się niektórzy posłowie powiększenia tej sumy zapomogowej do kwoty dwu milionów. Słusznie również domagano się, aby Wydział krajowy zdawał sprawę szczegółową z rozdziału zapomóg, żeby tem sposobem uniknąć skarg na niesprawiedliwy rozdział i takich faktów, jak udzielanie zapomóg za głosy przy wyborach.

W myśl sprawozdania Komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie założenia krajowego instytutu teologicznego izraelskiego we Lwowie uchwalono bez dyskusji założyć we Lwowie izraelski instytut teologiczny jako zakład krajowy.

Upoważniono Wydział kraj., ażeby na podstawie zasad określonych w sprawozdaniu Wydziału kraj. przystąpił do wprowadzenia w życie izr. instytutu teol. we Lwowie, pod warunkiem, iż gminy wyznaniowe i inne czynniki interesowane zabezpieczą deklaracjami w formie prawnej zeznaniem pokrycie wszystkich wydatków rzeczowych tego instytutu.

Upoważniono Wydział kraj. do prowizorycznego mianowania sił nauczycielskich, jakie okażą się potrzebne przy wprowadzeniu w życie tego instytutu. Ustanowienie we właściwym czasie stałego etatu nauczycielskiego nastąpić może na wniosek Wydziału krajowego za osobną uchwałą Sejmu.

Polecono Wydziałowi kraj. opracowanie statutu organizacyjnego projektowanego instytutu i przedłożenie go do zatwierdzenia Sejmowi, dalej polecono Wydziałowi kraj., ażeby przeprowadził z rządem rokowania, celem przyczynienia się skarbu państwa do kosztów założenia i przyszłego utrzymania izraelskiego instytutu teologicznego we Lwowie.

W myśl sprawozdania komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. co do zamierzonej budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju:

Uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. i zatwierdzić ogólny program mającego powstać zakładu dla obłąkanych w Koberzynie, oraz kosztorys urządzenia tego zakładu w maksymalnej kwocie 4,321.000 K.

Dla uposażenia potrzebnego na ten cel funduszu Sejm upoważnił Wydział kraj. do zaciągnięcia w Banku kraj. pożyczki w obli-gających komunalnych do maksymalnej wysokości w efektywnej kwocie 4,321.000 K.

Sejm polecił Wydziałowi kraj. by niezwłocznie poczynił zarządzenia potrzebne celem wypracowania szczegółowych planów i kosztorysów tak, by budowa zakładu możliwie w roku 1908. została rozpoczęta i upoważnił Wydział krajowy do pokrycia kosztów wszelkich robót przedwstępnych zaliczkowo z funduszu krajowego, aż do czasu zrealizowania zaciągniętej się mającej pożyczki.

O postępie budowy winien Wydział krajowy składać Sejmowi corocznie wyczerpujące sprawozdanie.

Po uchwaleniu tych spraw przyszła na porządek dzienny sprawa zmiany regulaminu sejmowego.

Zamiast uchwalenia pierw reformy ordynacji wyborczej zreformowała większość sejmowa regulamin. Przyznajemy, że konieczność regulaminu była, ale sejm który kończy swój żywot, nie powinien być uchwalac dla nowego, może bardziej żywotnego ciała regulaminu. Wygląda to tak, jakby ojciec pozostawiał synowi przepisy dobrego tonu.

Sejm stary chciał dać sejmowi przyszłemu, nowemu lekcje dobrego tonu. Większość chciała sobie zapewnić przewagę w przyszłej Izbie chociażby regulaminem. Projekt regulaminu był nadzwyczaj ostry, niwelujący z góry wszelkie prawa mniejszości. Marszałkowi Sejmu dawano bowiem prawo usunięcia z Izby w każdej chwili niewygodnych posłów.

Jeżeli bowiem poseł zakłóca porządek obrad, natenczas po wyczerpaniu środków dyscyplinarnych, może marszałek wykluczyć go z bieżącego posiedzenia Sejmu.

Również może marszałek wykluczyć z bieżącego posiedzenia Sejmu posła, który w Izbie dopuścił się obelg lub gwałtownych czynów, powadze Sejmu uciążających.

Wykluczony poseł winien natychmiast opuścić salę obrad i jak długo trwa wykluczenie, nie ma wstępu do gmachu sejmowego, oraz traci prawo do poboru djet.

Bezpośrednio po posiedzeniu, na którym nastąpiło wykluczenie, zwoła marszałek komisję dyscyplinarną, która może orzec przedłużenie wykluczenia, aż do czterech następnych posiedzeń.

Jeżeli poseł kogoś, kto nie ma prawa brać udziału w obradach Sejmu, obwinia w Sejmie czy to ustnie, czy pisemnie o czyn karygodny, albo podnosi twierdzenia, które uciążają jego życiu prywatnemu lub rodzinnemu, to zaczepionemu służy prawo wniesienia na ręce marszałka pisemnego zażalenia. Zażalenie takie musi być marszałkowi doręczone w przeciągu 14 dni od dnia, w którym nastąpiło w Sejmie obwinienie. — Marszałek takie zażalenie, wniesione w czasie należytym, przekazuje komisji dyscyplinarnej. Komisja może też uznać za stosowne złożyć Sejmowi sprawozdanie, a wniosek jej może opiewać, albo o przejście do porządku dziennego nad zażaleniem z przytoczeniem powodów lub bez tego, albo o udzielenie posłowi napomnienia.

W tym ostatnim wypadku może komisja przedłożyć Sejmowi wniosek dodatkowy o wykluczenie posła do 5 dni ze Sejmu z odebraniem djet.

Przeciw projektowi chwyciła się opozycja sejmowa obstrukcji. Obstrukcję prowadzono nie przeciw regulaminowi wogóle, bo potrzebę ładu i porządku w Sejmie wszyscy uznają, ale przeciw reakcyjnemu elaboratowi komisji reformy wyborczej, która zamiast reformy wyborczej przyniosła regulamin.

Lewica przez usta posła Głębńskiego oświadczyła, że głosować będzie przeciw. To zaważyło na szali i musiło przyjść do kompromisu. Paragraf orzekający o obrażeniu osób nienależących do Sejmu opuszczono zupełnie, a na dyskusję budżetową zostawiono 8 dni czasu.

Po zawarciu tego kompromisu regulamin uchwalono.

Na tem zakończył Sejm swoje obrady. Reforma sejmowa pod obrady nie przyszła. Z ust namiestnika padły tylko obietnice, że Sejm zwołany zostanie jeszcze tego roku wyłącznie celem uchwalenia reformy wyborczej.

Mamy więc obietnice i zapewnienia, nie ma tylko reformy wyborczej opartej na szerokich demokratycznych podstawach. Do sesji tej przyzywały kraj wielkie znaczenie i oczekiwał wiele. A Sejm ten mimo uchwalenia kilku bardzo ważnych spraw zawiódł oczekiwania i kraj patrzy nań z uczuciem wielkiego zawodu.

Z Rady miejskiej.

W dniu 17. października b. r. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Feliksa Gieł przy licznych komplecie, bo 27 radnych. Na pochwałę obecnej Rady podnieść należy, że teraz u większości znikła dawna opaniałość w uczęszczaniu na posiedzenia, jest jednak jeszcze kilka radnych, którzy rzadko na posiedzenia przychodzą — a co gorsza, nie przyszedłszy, nie uważają za stosowne usprawiedliwić swą nieobecność. Domagałby się należało, by z nimi postąpiono w myśl ustawy, która na takie lekceważenie obowiązków radzieckich nakłada surowe kary.

Posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem protokołu z poprzedniego posiedzenia, a po przyjęciu tegoż podał p. burmistrz do wiadomości Rady następujące sprawy:

1) Wydział krajowy uwiadomił Magistrat, że — co do nałożenia dodatku gminnego w wysokości 80% do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa — odniósł się do c. k. Namiestnictwa o zatwierdzenie uchwały Rady miejskiej z żądaniem, by Namiestnictwo to prawo poboru do 1. stycznia 1908. r. przedłużyło.

2) W celu zbadania źródeł dla wodociągów wykopano jeszcze 5 nowych studzien próbnych a o wyniku doniesiono prof. Bodaszewskiemu we Lwowie, który w krótkim czasie nadeśle ostatecznie sprawozdanie.

3) Wydział Kasy oszczędności miasta Sanoka odbył w tych dniach posiedzenie i zastanawiał się nad ogólną sytuacją finansową i udzielił dyrekcji kasy dyrektywy dla dalszego postępowania.

4) Zamknięcie rachunkowe za rok 1906. zostało już przedłożone Wydziałowi powiatowemu.

5) Roboty przedwstępne do ułożenia budżetu na rok 1908. są już przygotowane, a komisja budżetowa zostanie w tych dniach zwołaną.

6) Magistrat odniósł się z prośbą do Namiestnictwa, aby na gościńcu państwowym, który stanowi zarazem ulicę Jagiellońską i ulicę Kościuszki, położono bruk dla zmniejszenia pyłu i błota.

7) W sprawie kamieniołomu w Hądach p. burmistrz dzierżawca p. Ignacego Hładucha do zapłacenia całej należności za wybrane sagi kamienia i ustanowił osobną kontrolę, która sprawdziła, iż przy skale jest tylko 4 sagi gotowe, a reszta odstawiona na miejsca budowy w mieście i na obu Posadach.

Następnie zabrał głos radny Szomek jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego a uzbrojony w zapis paragrafów wyjętych z usawy budowlanej za r. 1882. zapytuje p. burmistrza, dlaczego Magistrat nie przestrzega ściśle wszystkich postanowień odnoszących się do budowy.

A więc czemu bez udzielenia konsensu dozwala Dr. Edelheitowi stawiać przed domem murek, w mieście dawnego zespułego ogrodzenia, skoro tam w przyszłości (zapewne za jakie lat kilkadziesiąt, przyp. red.) będzie kładziony chodnik.

Czemu nie pobiera Magistrat za składanie na ulicy materyałów budowlanych w czasie budowy odpowiedniej opłaty w myśl §. 19. ust. bud.?

Czemu się nie żąda, aby przy każdej budowie był ustanowiony odpowiedzialny kierownik w myśl §. 18. ustawy?

Czemu się dozwala na łatanie dachów gontowych, skoro te w obec minionego okresu przejściowego od wydania nstawy budowlanej powinny już być dawno ogmotrwałym materyałem pokryte?

Wreszcie, czemu pozwala się właścicielom na zamieszkanie nowych domów przed uzyskaniem konsensu?

Na powyższe interpelacje odpowiedział p. burmistrz natychmiast wykazując niesłuszność tychże i tak:

Dr. Edelheit buduje murek jedynie w granicy swego dawnego ogrodzenia, na co konsensu nie potrzebuje. — Na chwilowe składanie materyałów budowlanych na placach lub ulicach w czasie prowadzenia budowy zezwala Magistrat bez wszelkiej pretensji, bo taka opłata nie wieleby przyniosła, a byłaby dla niejednego mieszkańca uciążliwą. — Przy każdej budowie jest z reguły wyznaczony kierownik, gdyż inaczej Magistrat na to nie pozwoliłby — szkoda tylko, że czasem kierownik nie zjawia się wcale, albo rzadko kiedy przy budowie, a zastępuje go majster lub podmajsterzy murarski. — Co do dachów gontowych to ustawa wymaga, aby więzania dachowe były zdrowe i dobre a w takim razie wolno pokryć 1/4 część. Dzieje się to nawet w większych miastach jak Kraków lub Lwów. — Wreszcie co do przepisów o konsensach na zamieszkanie to Magistrat ściśle tego przestrzega. — W jednym tylko wypadku na krótki czas przed uzyskaniem konsensu dozwolił zamieszkać właścicielowi, który jest sam budowniczym. Wierzmy, że radny Szomek interpelując p. Burmistrza w sprawie budowlanej miał najlepsze zamiary, szkoda tylko, że nie obrał sobie innego tematu do interpelacji. Tak n. p. mógłby być zapytać, czy znane są Magistratowi dzieje nie jednej szopy, z której z niewiadomej przyczyny wyrósł komin ponad dach a szopa stała się mieszkaniem bez konsensu na budowę i na zamieszkanie, a co najgorsza przy zupełnym braku najprymitywniejszych higienicznych warunków. Dlatego n. p. Magistrat pozwalał budować przy takiej ulicy jak Jagiellońska, budki z desek służące na sklepiki,

a w najnowszym czasie pozwolił taką budkę postawić przy ulicy Podgórze.

Po interpelacji radnego Szomka i niepotrzebnej późniejszej dyskusji dotyczących osób na tamat, kto ma koncesję na wykonywanie robót budowlanych, a kto nie, postawił radny Basinski nagły wniosek, aby Magistrat zakazał szybką jazdę ulicą Sobieskiego koło gmachu gimnazjalnego i w tym celu umieścić z odpowiednimi napisami tablice, nadto, aby tę ulicę skrapiano codziennie wodą przed godziną 8-mą zrana w czasach posuchy. Nagłość wniosku nie uzyskała jednak większości i dlatego wniosek radnego Basinskiego przyjęto jako rezolucję do Magistratu.

Po interpelacjach przeszła Rada do obrad nad sprawami umieszczonymi na porządku dziennym, nie zaszła jednak daleko, bo utknęła zaraz nad pierwszym paragrafem regulaminu czystości i porządku w mieście. Nie wiedzieć, czy zastraszająca liczba paragrafów regulaminu (bo wynosząca wyżej 90), których resztą omówienie mogło się dłużej przeciągnąć, zwłaszcza, że w chwili rozpoczęcia dochodziła godzina 8-ma wieczór — czy jakieś fatum ciążyące nad tym regulaminem — dość, że na wniosek radnego Bańkowskiego uchwalono małą większością projekt tego regulaminu wydrukować i rozdać radnym do przeczytania przed jego przyjęciem. Tak więc sprawa, do której uchwalenia Rada już 3 razy się zabierała, znowu poszła w odwłokę. A szkoda, bo można było śmiało w myśl wniosku Dra Zaleskiego jeszcze jakąś godzinę poświęcić omemu regulaminowi.

Sprawozdanie Tow. Bursy jubileuszowej

im. ces. Franciszka Józefa I. w Sanoku za czas od 1. września do 31. sierpnia 1907.

Mamy przed sobą, wymienione w nagłówku sprawozdanie za rok X. istnienia Towarzystwa Bursy jubileuszowej i możemy śmiało powtórzyć za autorem korespondencji ze Sanoka umieszczonej w Nr. 471. Słowa polskiego z dnia 10. października b. r., że z dumą może p. dyrektor Bańkowski patrzeć na ten zakład, który stworzył swoją niezmierną zapobiegliwością i energiczną, troskliwą opieką. Z dumą mogą też spoglądać na to dzieło członkowie Towarzystwa i wszyscy dobrodzieje tej instytucji i z radością, że groź ich nie poszedł na marne i przyczynił się do stworzenia podobnego dzieła.

Przed 10 laty otrzymawszy w roku jubileuszowym 50. rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa I. plac pod budowę od miasta i mając zaledwie uzbieranych kilkadziesiąt koron, zabrał się p. Bańkowski z energią młodzieńczą do budowy gmachu, do którego planów dostarczył starszy inżynier wówczas Starostwa, a obecnie Namiestnictwa p. Władysław Adameczyk, budowę zaś prowadził obecny członek Wydziału, budowniczy p. Karol Gerardis i doprowadził dzieło szczęśliwie do końca.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej sprawozdaniu za r. 1906/7.

W roku ubiegłym było umieszczonych w Bursie 53 wychowanków, a 7 otrzymywało bezpłatny wikt. Nadto ma Towarzystwo złożonych na rozszerzenie budynku 5018 K. Cały czysty majątek Towarzystwa wynosi obecnie 40.465 K. 69 h. Oto w krótkości rezultat pracy dziesięcioletniej prezesa Tow. dyr. Bańkowskiego i tych, którzy w ciągu tych dziesięciu lat zasiadali w Wydziale tego Towarzystwa. W roku ubiegłym skład Wydziału był następujący: Prezes: Bańkowski Włodzimierz, dyrektor gimnazjalny; zast. przewodn.: ks. Stasięcki Bronisław, hon. kan. kapitulny; sekretarz: Stanisław Basinski, prof. gimn.; skarbnik: Dr. Jablonski Jacek, lekarz powiatowy; Prefekt i delegat Rady m. Sanoka ks. Dr. Józef Drozd, nadto członkowie: Biega Leopold, dyrektor m. szkoły wydziałowy; Gerardis Karol, budowniczy; Giela Feliks, burmistrz m. Sanoka; Goleczka czeski Kajetan, prof. gimn.; Dr. Ślęzka Wojciech, adwokat kraj.; Smólski Władysław, radca sądowy i Wrześniowski Tadeusz, sekr. Rady powiatowej.

Zastępcami byli: Furmankiewicz Aleksander, prof. gimn.; ks. Knap Stanisław,

kanonik i proboszcz z Beska; Rozum Tomasz, sekretarz Dyrekcji skarbowej; Tomasiak Józef, prof. gimn.

Do komisji rewizyjnej należeli: Beksiński Wł., Hellebrand Henryk i ś. p. Neuwirth Hipolit.

Zarząd i nadzór w Bursie wykonywał: ks. Dr. Drozd, jako prefekt i Józefczyk Józef, prof. gimn. jako zast. prefekta. Gospodarstwem domowym zajmowały się SS. Siużebniczki N. M. P. ze Starejwsi.

Z cyfr, przytoczonych w sprawozdaniu zasługują na uwagę te, które odnoszą się do wychowanków. I tak: synów rolników było: 20 stałe, 4 dochodzących; rzemieślników 1, sług rządowych 1, prywatnych oficyalistów 3, nauczycieli ludowych 4, lekarzy 1, urzędników rządowych 7, księży ruskich 6, sierot 12 stałych i 3 dochodzących. Z tych cyfr widzimy, że Wydział głównie biedniejszą młodzież przygarniał, co z uznaniem podnieść należy. Według powiatów było: z sanockiego 19**, z brzozowskiego 14³, dobromińskiego 2, gorlickiego 1, krośnieńskiego 9¹, liskiego 5, ropczyckiego 1, z Krakowa 1, ze Lwowa 2. Tu również widzimy, że Wydział przestrzegał słusznej zasady, aby umieszczać w Bursie przedewszystkiem uczniów pochodzących z powiatów „ziemi sanockiej“.

Stopień celujący otrzymyło 14, stopień pierwszy 41⁷. Egzamin dojrzałości złożyło 3², z tych jeden z odznaczeniem. Polaków było 47⁶, Rusinów 8¹.

Od siebie dodać musimy, że od czasu, gdy prefekturę objął ks. Dr. Drozd, mają wychowankowie Bursy, jak to z ich ust słyszeliśmy, wikt bardzo dobry. Członków honorowych liczy Towarzystwo obecnie 3, członków założycieli 10, członków zwyczajnych 161.

Na zakończenie dodamy, że obecnie zbliża się bardzo ważna chwila w dziejach Bursy t. j. jej rozszerzenie. Wydział na ostatnim swem posiedzeniu, jak to doszło do naszej wiadomości, powziął już w tym kierunku uchwałę, aby wobec zbliżającego się w przyszłym roku drugiego jubileuszu Naj. Pana t. j. 60. rocznicy rządów, przystąpić do rozszerzenia budynku bursowego przez dobudowanie dwóch skrzydeł i kapliczki. Wierzymy, że wielce szanowny prezes Bursy uwieńczy swoje dzieło i doprowadzi ten zamiar do skutku przy pomocy ofiarności publicznej członków, dobrodziejów i instytucji, wspierających Bursę, gdyż ofiarności tych wszystkich czynników ze względu na ów rok jubileuszowy i ze względu na istotną potrzebę rozszerzenia tego pożytecznego zakładu wobec ogromnego wzrostu liczebnego naszego gimnazjum (900 uczniów) wzmocze się w tym i przyszłym roku niewątpliwie.

Zyczeniem, aby tak się stało, kończymy nasze uwagi o tem sprawozdaniu bursowem.

*) Cyfry drobniejsze oznaczają dochodzących.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

Czy tak postępują nasi czerwoni?

Dzień 6-go października jest na Węgrzech dniem żałoby, bo w tym dniu przed 58 laty stracono na mocy wyroku sądu wojennego 13-tu generałów honowdów wziętych z bronią w rękę przez Austryaków i Rosyan. Surowy ten wyrok wykonano w Aradzie na rynku i wszystkich 13-tu tam powieszono. W dniu tym urządzają w różnych miastach nabożeństwa żałobne za dusze męczenników patriotów, a udział w tych manifestacjach biorą wszędzie także socjali-demokraci węgierscy, tłumnie składają na pomnikach i grobach wieńce, przyczem występują chóry śpiewackie party.

Tego roku w Peszcie z powodu niedzieli odbyło się żałobne nabożeństwo za tych męczenników narodowych w kościele OO. Franciszkanów. Celebrował mszę żałobną Ojciec Lambert, a cały konwent odśpiewał po mszy świętej wspaniałe „Requiem“. Urzą-

dzeniem zaś tego nabożeństwa zajęli się właśnie robotnicy-socjaliści. Po skończonym nabożeństwie odśpiewali oni wspaniały hymn narodowy węgierski i spokojnie rozeszli się do domów. A jak zachowują się nasi czerwoni przy okazji czczenia pamiętek narodowych? Oto nie umieją oni nic innego, prócz wrzeszczeć „Czerwony sztandar“ i akcentować jak najśliniej, że oni nie są Polakami — tylko socjalistami. Ale nie dziwnego. Węgrzy rozumieją, że dobijając się lepszej doli nie potrzeba się wyzybać uczuć ludzkich, nasi zaś socjalnicy wierzą, jak się swego czasu publicznie wyraził towarzysz Komorowski na wiecu oświatowym — tylko w brzuch, i stosownie do tego postępują.

Nowa kapela w Sanoku. Pan zarządca poczty Kiernig wprowadził od pewnego czasu w Sanoku trąbkę pocztową. Chłopak powożący biedną szkapą zaprzęgniętą do karyolki pocztowej dmie niemilosiernie w trąbkę raniąc uszy mieszkańcom i denerwując ich jeszcze bardziej. Pytamy, co za cel tej trąbki? Takie trąbienie szczególnie nocną porą po godzinie 8-mej wieczorem powinno być policyjnie zabronione. Celem trąbka ta nie ma żadnego, chyba p. nacelnik chce sobie utworzyć przyboczną kapelę, gwoli rozweselenia go w chwilach splenu.

Lepiej by było, żeby zamiast tej inowacji i tego „ulepszenia“ na tutejszej poczcie wprowadził inne rzeczywiste ulepszenia a to: aby publiczność nie musiała wyciekać po 10 i 20 minut przed okienkiem, zanim sobie p. urzędnik skreśli papierosa i namyśli się odebrać od strony list lub wydać przesyłkę; aby listy były doręczane regularnie; aby fawowanie znaczków listowych odbywało się w dogodnych porach dla trafikantów i t. d. i t. d.

Nie każdego nauka okrzese. Że nie każdy, kto ukończył studia uniwersyteckie i pozdawał egzamina, nabywa tego, co czterdzielkowi do życia w społeczeństwie potrzebne t. j. savoir vivre — najlepszym dowodem zajście, jakie miało miejsce na Sanie pod fabryką 13. b. m. po południu. Trzech panów z ukończonymi studiami uniwersyteckimi najęto sobie łódkę z pływalni Sokoła i udali się na wycieczkę w górę Sanem. Gdy przyплыли za fabrykę, natrafili na tak płytką wodę, że łódką w żaden sposób nie można było mielizny przepłynąć. Zdjeli tedy dolne ubranie i popychając wiosłami i rękami starali się koniecznie łódkę przeciągnąć po kamieniach. Nadszedł na to członek Sokoła a nawet komisji pływalnianej, a widząc, co się dzieje, że taką zabawą łódkę zupełnie zniszczyć mogą, zwrócił im uwagę w grzeczny sposób, że postępują wbrew regulaminowi — i narażają Towarzystwo na stratę, zapłacą bowiem za użycie kilkadziesiąt halerzy, a zniszczą łódkę, która kosztowała sto koron.

Na to odezwał się jeden z trzech panów z uniwersyteckimi studiami: „A co panu do tego, co pan masz tu do gadania — upił się i wtrąca się do rzeczy, które do niego nie należą“. — Gdy zaś usłyszeli, że ten, który ośmiela się takim panom wytknąć niewłaściwość ich postępowania, nietylko ma prawo, ale powinien stanąć w obronie własności Sokoła, odparł ten sam, który prawdopodobnie był komendantem wyprawy: „Ja też należę do Sokoła i wolno mi robić, co chcę!“

Komentarze tu zbyteczne! — Niech ci panowie przypatrzą się tylko sobie w zwierciadłku swego postępowania, a może poznają, że aby być człowiekiem w całym słowa znaczeniu — nie wystarczy jeszcze samo ukończenie fakultetu któregoś na uniwersytecie.

Cholera. — Wedle wiadomości nadchodzących z Rosji cholera zbliża się ku naszym stronom, gdyż jest już w Kijowie i jego okolicy. — Osoby przybyłe z Kijowa do Lwowa opowiadają, że w przeszłą sobotę 12-go b. m. umarło tam czterdziestu kilka osób. Tak wysoki procent śmiertelności w stosunku do liczby zasłabniętej powoduje to, że prawie wszyscy mieszkańcy Kijowa używają napojów wysokokoch, co podczas cholery jest o wiele więcej niż w zwykłych warunkach szkodliwym, gdyż wódka ogromnie zmniejsza odporność organizmu na działanie zarazków chorobotwórczych. — Może też widmo cholery i powyższa przestroga spowodują, iż nasi miłośnicy spirytualiów, choć teraz w

czasach tak niepewnych zechcą sobie zadać niejaki przymus i wezmą na wstrzemięliwość. bo inaczej oni pierwsi padną ofiarą swego zamiłowania, jeżeli cholera przekroczy nasze słupy graniczne.

Piękny czyn dzieci. Ubiegłej niedzieli urządziła córeczka pp. Bialikiewiczów, Janinka festyn dziecienny w ogrodzie rodziców. Z drobnych wstępów i loteryjki zebrali się 14 koron, które mała filantropka, umiejąca odczuwać już nędzę ludzką, ofiarowała po połowie dla dwójga biednych sierót.

Czynem swoim dała mała Janinka dobry przykład innym dzieciom, że i dzieci mogą i powinny, jak umieją, czynić zawsze dobrze i nieść pomoc biednym.

Przy tej sposobności przypominamy, że istnieje we Lwowie Koło dzieci pod opieką p. Anny Lewickiej, redaktorki „Małego Światka”. Koło to dzieci zasiła swemi drobnymi oszczędnościami fundusze Tow. Szkoły ludowej. W ten sposób uczą się dzieci zawczasu oszczędności i poczucia ponoszenia ofiar dla celów publicznych, narodowych i filantropijnych.

Przypominając tę sprawę rzucamy myśl, czy nie zechciałaby która z pań zgrupować około siebie dzieci i Koło także utworzyć również w Sanoku.

Uchwały wieceu marszałków powiatowych. Na odbytym we Lwowie pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego wieceu marszałków rad powiatowych, zwołanym w sprawie sanacji finansów powiatowych, przyjęto jednozgodnie dwa wnioski: jeden p. Mieczysława Urbańskiego, prezesa Rady powiatowej brzozowskiej, drugi p. Stanisława Rudrofa, prezesa Rady powiatowej czortkowskiej.

Wniosek p. Urbańskiego opiewa: Zgromadzenie prezesów rad powiatowych uważa za konieczne przyjęcie z wydatną pomocą z funduszy krajowych funduszu powiatowym; uznaje za niewystarczającą dotację w kwocie jednego miliona koron na zasiłki powiatom udzielić się mającym z tytułu utrzymania przez reprezentacje powiatowe dróg powiatowych i gminnych I i II. klasy; uznaje za konieczne ukrajowienie w najbliższym czasie pe-

wnej sieci dróg powiatowych i gminnych I. klasy po myśli uchwały Sejmu; uznaje za konieczne upaństwowienie dróg ważnych pod względem wojskowym i ekonomicznym i wydatną pomoc ze skarbu państwa na utrzymanie dróg.

Wniosek p. Rudrofa domaga się od rządu przyczynienia się do kosztów za wykonywanie przez gminy poruczonego zakresu działań.

Wnioski te odesłano komitetowi, złożonemu z pp.: Czartoryskiego, Abrahamowicza, St. Jędrzejowicza, M. Urbańskiego, Rudrofa i Czeczka z poleceniem wypracowania na ich podstawie memoriału i przedłożenia go marszałkowi krajowemu i Wydziałowi krajowemu, oraz wniesienia zbiorowej petycji do Sejmu.

Składki. Dla chłopaka sieroty, poleconego przez nas w poprzednim numerze publicznej ofiarności, otrzymała nasza Administracja 7 K. złożone przez dzieci p. Bialikiewicza i sąsiadów podczas zabawy ogrodowej. O dalsze datki prosimy!

Ziółka, syrup i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcce, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne. Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravois i inne.
Kąpiele z kwasu węglowego (CO₂) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN”.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	APTEKA pod „Opatrznością Boską” PIOTRA WĄSOWICZA w Sanoku poleca	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	Do odświeżania i desyngfikacji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	Syrop Sulfogujacolowy. Amarol, Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.	Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Mączki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiele. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do oczu.		

58 1-12

Dobry apetyt
uzyskacie Państwo przez używanie
KAISERA
Cukierków miętowych.
Przez lekarzy wypróbowane i zalecane!
Niezbędne przy utrudnionem trawieniu, bezsenności, bolach żołądka i t. p.
Środek odświeżający i ożywczy.
Pakieciki po 20 i 40 hal., w aptece M. Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina.

Pokój kawalerski
z meblami lub bez
do wynajęcia
Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Trzy pokoje i kuchnia
do wynajęcia.
Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Praktykant
potrzebny zaraz do księgarni
Karola Pollaka.

Stajnia na dwa konie, wozownia i strych od 1-go listopada b. r.
do wynajęcia.
Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Czyszczenie tylko
GLOBUS
ekstraktem do czyszczenia
najlepszy w świecie
środek do czyszczenia

Kaszel
kto
kocha swoje zdrowie, ten go się stara usunąć.
5245 notaryalnie uwierzyt. świadectw stwierdzają skuteczne działanie
KAISERA
karmelków persiowych
z 3 jodłami.
Przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcce, katarom, zaflegmieniu, katarowi krtańi, kokluszowi etc.
Pakiet po 20 i 80 hal., puszcza 80 hal.
Dostać można w aptece M. Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina.
1-36

Pokój kawalerski
w śródmieściu
z umeblowaniem i wiktem (lub bez tegoż) od 1. listopada.
Blizsza wiadomość w księgarni pod firmą: Karol Pollak.

Kto się kocha
w drobiu, królikach i ptactwie śpiewającym,

niech spieszy,
na plac św. Michała, pod stary magazyn tytoniowy, gdzie w każdą niedzielę od godziny 6-tej do 10-tej rano na targu piękne kury, kaczki, gęsi, gołębie, króliki i — ptactwo śpiewające zakupić może. —

Pracownia haftów art. i szat liturgicznych
pod wezw. św. Antoniego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 30. założona w r. 1892. poleca własnego wyrobu szaty liturgiczne, białą kościelną i cerkiewną, sztandary dla stowarzyszeń, hafty kościelne i salonowe, ręczne i maszynowe jedwabiami, złotem i srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje naprawę powyższych. Ceny możliwie najtańsze. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.
55 3-52

Jeden lub dwaj uczniowie gimnazjalni lub starsze uczennice — z dobrego domu znajdą od 1-go listopada b. r. umieszczenie oraz troskliwą opiekę u inteligentnej, bezdzietnej rodziny.
Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.